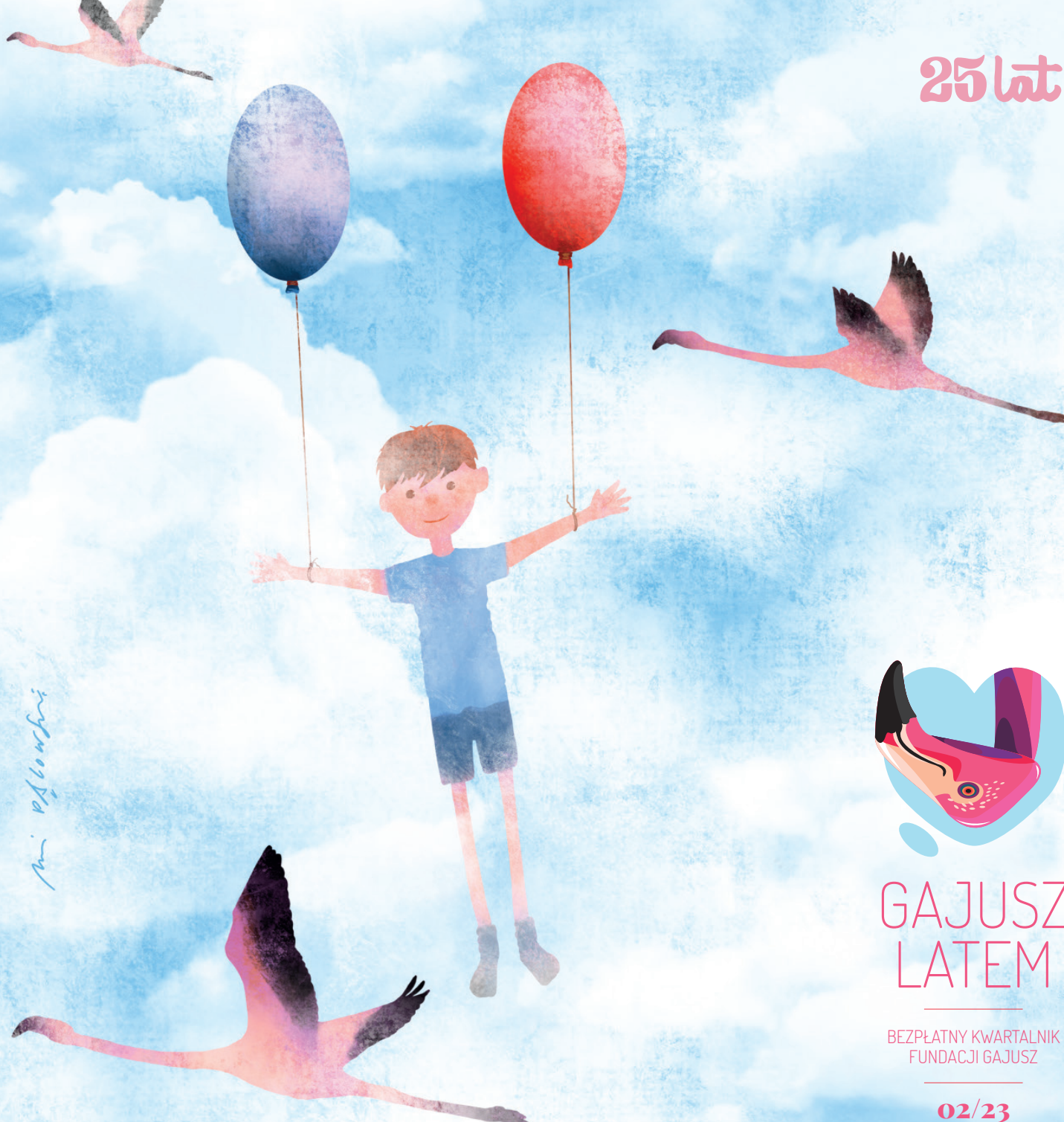


25 lat



niezłoty i nie



GAJUSZ
LATEM

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

02/23

Zamiast wstępu

Fabryka Cudów

Mam kilka prywatnych cudów. I wdzięczność do Siły Najwyższej, że się wydarzyły. Bo nie musiały. Dlatego z całego serca i wbrew rozumowi wierzę, że zawsze są możliwe, choć wiem, że są bardzo rzadkie. Jak lamparty amurskie.

Niektóre cuda są oczywiste, inne uszyte na miarę sytuacji i jej bohaterów. Gajusz zachorował, mając 9 dni i przez ponad 10 miesięcy jego życie było zagrożone. Dziś ma 27 lat i jest prawnikiem.

Juliusz, mój najstarszy syn, miał w życiu pięć wypadków, w jednym był o włos od śmierci. Półciężarówka wyprzedzała na przejściu dla pieszych, uderzyła w Julka i jego dziewczynę z prędkością 77 km/h. Oboje przeżyli, choć powrót do zdrowia trwał dwa lata. Zaczął się od bezsennej, przerażonej nocy w szpitalu.

Piętaszek (drugi pacjent naszego hospicjum stacjonarnego, 2013 r.) miał nie dożyć pierwszych urodzin. Pamiętam, że kiedy go po raz pierwszy zobaczyłam, miał maseczkę tlenową na buzi, nóżki w gipsie, pięć miesięcy, 4 kilogramy. Spojrzał na mnie rozumnie, z jakąś dziwną determinacją, pomyślałam wtedy: Przeżyjesz, bobasie! Dziś ma 10 lat.

Krzyś, onegdaj Tuliś, poważnie chory. Miał nie chodzić, a biega, rozrabia i co najważniejsze – wychowuje się w rodzinie. Zastępczej,

kochającej, najlepszej, bo od wielu lat Leczymy Dzieci Rodziną. Jego historię opowiadamy w artykule “Miś Krzyś i CUD-rodzina”.

Większość diagnoz się oczywiście potwierdza. Lekarze przeważnie mają rację, a statystyki są, jakie są. Ale mimo wszystko pomiędzy niebem a ziemią, wiarą i beznadzieją, strachem i odwagą zawsze jest miejsce na cud. Ten wyzdrowienia lub ocalenia, ale też dobrej śmierci, pogodzenia się z nią, odzyskania nadziei, przetrwania, wyjścia z kryzysu, pierwszego uśmiechu.

Czy o cuda trzeba prosić? Wydaje mi się lepiej tak, ale nie przypisywać swojej zarliwości jakiejś szczególnej roli.

Jak często one się zdarzają? Nie wiem. Chyba tyle razy, ile mogą.

Czy cudom można pomóc? Wierzę, że tak.

Jak? Dziękując, celebrując, okazując wdzięczność, radość, doceniając, ciesząc się życiem, bliskimi, dziećmi, mężem, sobą, światem.

No to polecałam patosem...

Ja w tym patosie, na wysokim c, wzniośle, odświętnie budzę się każdego ranka i zasypiam co noc. Dlatego plakat z okładki, który dostaliśmy od Artczyńcy, Pana Andrzeja Pągowskiego, wydał mi się taki oczywisty. Po prostu ktoś narysował to, za co dziękuję, co czuję, w co wierzę, na co czekam. I nagle zrozumiałam, że to coś to cud. Artcud.

Dziękuję w roku 25. urodzin Fundacji Gajusz. I codziennie od ponad 9000 dni.



Viśa Ławochę Kuśtkowska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

Kwartal myśli

Życie można przeżyć tylko na dwa sposoby: albo tak, jakby nic nie było cudem, albo tak, jakby cudem było wszystko.

{ALBERT EINSTEIN}

FUNDACJA GAJUSZ

93-271 Łódź, ul. Jarosława Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.-pt. 9:00-17:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
nr konta 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000
fot. Agnieszka Bohdanowicz, Fundacja Gajusz,
skład Karol Belina-Brzozowski
druk Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

W tym numerze

- 4 | **Pałac, ale nie z bajki**
Słowa pomagają
- 6 | **Miś Krzyś i CUD-rodzina**
Historia Krzysia
- 12 | **W baśniach wszystko jest możliwe**
muralOVE opowieści
- 14 | **Cukinia rośnie**
Nowe miejsce dla dzieci
- 16 | **Program OKNO**
Historia Zoi i Grzesia
- 18 | **Dobro*Byty**
W firmach, ludziach cud ukryty

Artczyńca wydania

ANDRZEJ PĄGOWSKI

Znakomity polski artysta grafik, autor zapadających w pamięć plakatów, ilustracji, pięknych okładek, scenografii teatralnych i telewizyjnych, a także scenariuszy filmów i teledysków. Wielokrotnie nagradzany, zaś jego prace można podziwiać w galeriach w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych.

Plakat „Fabryka Cudów” autorstwa naszego Artczyńcy, który widnieje na okładce, został przygotowany z myślą o Gajuszatkach i подарowany im w grudniu 2021 r. Podczas balu charytatywnego z okazji 25-lecia fundacji (luty 2023) egzemplarz z autografem artysty został zlicytowany za 25 000 zł!

Słowa pomagają

.....

Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do czytelników. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.

.....



25 lat

Pałac, ale nie z bajki

Agata Gwizdała, tygodnik.interia.pl, 25 marca 2023

Po pracy, w wolnym czasie, nie zapominając o innych swoich obowiązkach – przychodzą do Pałacu, by opiekować się śmiertelnie chorymi i obcymi dla siebie dziećmi. Szybko się jednak okazuje, że choć śmiertelnej choroby nie udaje się pokonać, to poczucie „obcości” błyskawicznie staje się nieaktualne.

Pani Iga jako wolontariuszka przychodzi do Pałacu już od trzech lat. Zawodowo pracuje w hurtowni elektrycznej. Prywatnie jest mamą dwójki zdrowych dzieci – 23-letniej córki i 14-letniego syna. Dlaczego więc angażuje się w życie hospicjum? – Trafiłam tutaj przez moją kuzynkę. Ona wcześniej była wolontariuszką w Gajuszu i opowiadała mi, że warto spróbować, że jest duża potrzeba, ale też frajda w opiece nad dziećmi. Po dłuższym czasie stwierdziłam, że spróbuję, a jeśli się nie uda to

.....

Pani Iga przeżyła już dwa rozstania w Pałacu. Najpierw pożegnała 3-letniego Natanka, którym zajmowała się blisko rok.

.....

trudno, przynajmniej nie będę miała wyrzutów sumienia, że nie spróbowałam. Przyszłam i się udało. Zostałam – opowiada wolontariuszka Iga Iwasiewicz-Staniszevska.

Z kolei Pan Mariusz w Pałacu udziela się od niedawna. Kurs ukończył w listopadzie, od grudnia zajmuje się dziećmi. Łączy to z prowadzeniem własnej działalności gospodarczej i dojazdami do Łodzi ze Zduńskiej

Woli – ok. 100 km w dwie strony. – Od dawna szukałem miejsca, w którym mógłbym pomagać chorym dzieciom. W moim rodzinnym mieście nie znalazłem. Na Pałac Gajusza natknąłem się w Internecie. Przeszedłem kurs przygotowawczy i jestem. I trzeba powiedzieć, że funkcjonuje w dwóch różnych światach, porównując pracę zawodową i czas w Gajuszu. W tym pierwszym jest więcej negatywnych emocji, spraw, klientów, telefonów. Potem przychodzę do Pałacu, przytulam takiego maluszka i wszystko inne traci na znaczeniu – opowiada wolontariusz Mariusz Szymczak, masując po nogach ciężką chorą 7-letnią Natalkę, mieszkankę Pałacu.

Pani Iga szczególną relację ma z Jagódką, która w grudniu skończyła rok. – Jest bardzo chorym dzieckiem, ale też bardzo pogodnym

i kontaktowym. W moich obowiązkach jest całowanie, pieszczenie, same przyjemności. Kwestie medyczne oddajemy w ręce profesjonalistów.

– Do mnie z kolei przylgnęła Natalka – wtrąca Pan Mariusz. – Jak tylko mnie zobaczy, to nieważne, czy zajmuje się innym dzieckiem, ona od razu musi być przy mnie. Ona zdecydowała, że to ja jestem jej wujkiem. A to

w zasadzie jedyne dziecko w Pałacu, które potrafi samodzielnie chodzić – dodaje wolontariusz.

Pani Iga przeżyła już dwa rozstania w Pałacu. Najpierw pożegnała 3-letniego Natanka, którym zajmowała się blisko rok. – Pamiętam, jak po informacji, że Natanek odszedł, przyszłam do jego pokoju, spoglądałam na jego łóżeczko, a w nim było już inne

dziecko. Byłam też na pogrzebie Natanka. Pierwszy raz przeżyłam pogrzeb tak małego dziecka. To uczucie jest straszne. Widok tej małej trumienki zostaje na zawsze. Pamiętam też, że od razu w fundacji zaproponowano mi wsparcie psychologiczne, ale ja wiedziałam, że muszę zająć się kolejnym dzieckiem. To był Mikołaj, odszedł po kilku miesiącach. ■



Karolina Tatarzyńska

Miś Krzyś i CUD-rodzina

Na I piętrze mieszkał Tuliś, który urodził się w zamartwicy i dostał 0 punktów w skali Apgar. Nie miał szans na adopcję. Ratunek przyszedł z parteru, gdzie pracowała w Pałacu opiekunka Karolina. Od roku Krzyś ma rodzinę zastępczą.

On od zawsze wiedział, że będzie strażakiem. Podobnie jak jego dziadek, tata, brat i siostra. Służbę w ochotniczej straży pożarnej zaczął już jako 10-latek. I do dziś się tam udziela. Anacodzień pracuję w państwowym jednostce.

Ona skończyła gastronomik, a jej pasją jest cukiernictwo (zwłaszcza torty). Fundację Gajusz poznała, gdy jej koleżanka zatrudniła się w Pałacu, czyli hospicjum stacjonarnym. Często podpytywała ją, jak wygląda praca przy ciężko chorych dzieciach. Na początku 2022 r. sama również dołączyła do Pałacowych opiekunek i świetnie się tam odnalazła.

15 marca 2022 r. (tę datę pamiętają oboje) fundacja wrzuciła na swój profil na Fb post o poszukiwaniu rodziny zastępczej dla Krzysia. Chłopiec miał 8 miesięcy i mieszkał w ośrodku preadopcijnym Tuli Luli, piętro nad Pałacem. – Na zdjęciach

Fundacyjna ekipa wiedziała, że jako dziecko chore Krzyś ma niemal zerowe szanse na adopcję.

zobaczyliśmy uśmiechniętego blondynka z isierkami w oczach. I przeczytaliśmy, że jego sytuacja zdrowotna jest niepewna – wspomina Przemysław.

Tulisie mogą mieszkać w Gajuszu jedynie do dnia swoich 1. urodzin. Fundacyjna ekipa wiedziała, że jako dziecko chore Krzyś ma niemal zerowe szanse na adopcję. W takich sytuacjach jedynym rozwiązaniem jest znalezienie rodziny zastępczej.

– Nasza Gabrysia ma już 14 lat. A my od dawna staraliśmy się o kolejne dziecko. Gabi także marzyła o młodszy rodzeństwie



i często o tym wspominała. Ale straciliśmy 3 dzieci na etapie ciąży, w tym bliźniętka w 12. tygodniu. Na leczenie wydaliśmy tysiące złotych. Nie byłam gotowa na kolejną próbę. Dlatego zaczęliśmy myśleć o adopcji. Tyle że jako para bez ślubu nie spełnialiśmy wymogów – wspomina Karolina.

Reanimacja po narodzinach

Jak przeczytali post o Krzysiu, to następnego dnia Karolina już była na spotkaniu z szefową Tuli, by dopytać o historię chłopca. To, co usłyszała, mogło wystraszyć. Bo Krzysiu miał bardzo trudny start. Urodził się w zamartwicy i od razu po narodzinach wymagał reanimacji. Dostał 0 punktów w skali Apgar, a w kolejnych minutach – tylko 3 i 5. Lekarze zastosowali w jego leczeniu cooling (hipotermię terapeutyczną), żeby

zmniejszyć ryzyko poważnego upośledzenia. Krzysiu spędził w szpitalu 2 miesiące. A gdy już zamieszkał w Tuli, to i tak był stałym gościem na szpitalnych oddziałach.

Mieliśmy obawy, czy podaliśmy z rehabilitacją. Zwłaszcza że rokowania były takie, że albo pójdzie do przodu, albo się zatrzyma.

Nic dziwnego, że Karolina i Przemek nie od razu byli pewni, czy są gotowi na tak duże wyzwanie. Zadawali sporo pytań i chcieli wiedzieć, co w historii Krzysia jest pewnikiem, a co źródłem niepewności. – Dopytywaliśmy, jak go wspierać, jakich specjalistów będzie



potrzebował i analizowaliśmy, czy damy radę. Mielśmy obawy, czy podołamy z rehabilitacją. Zwłaszcza że rokowania były takie, że albo pójdzie do przodu, albo się zatrzyma. A początkowo był w rozwoju cały czas do tyłu – opowiadają.

Początkowo część osób nieco się zdziwiła, ale i tak przyjęła tę wiadomość bardzo pozytywnie.

W kwietniu 2022 r. poznali Krzysia osobiście. Na pierwszym spotkaniu usiedli obok i próbowali go jakoś zabawić. Ale on wcale nie był nimi zainteresowany. – Pani Tisa (prezes fundacji) powiedziała nam, że to dobrze, że jest ostrożny w relacjach i zdystansowany.

Gorzej, gdyby Ignął do obcych, bo to oznaka zaburzeń więzi – komentuje Karolina. Jak sami poculi, że czują się gotowi, to pokazali jego zdjęcia Gabrysi i zaczęli rozmowy z rodziną. – Początkowo część osób nieco się zdziwiła, ale i tak przyjęła tę wiadomość bardzo pozytywnie. Poculiśmy akceptację i wsparcie. A teraz to Krzysiu jest przez wszystkich uwielbiany. Rodzina i przyjaciele uważają go za naszego syna – opowiadają.

Dziadek nie poznał wnuka

Zanim jednak został ich synkiem, trzeba było nieco przyspieszyć załatwianie spraw formalnych. – Najpierw mieliśmy 4 miesiące. A później już tylko 3... Czas naglił. Do tego byliśmy w trakcie remontu. Później to już wszystko było robione na wariata. Żeby tylko zdążyć i odświeżyć dom przed przyjściem Krzysia – wspominają.

Gabi poznała swojego braciszka podczas Wielkanocy. Wybrała dla niego świecącego króliczka i nie mogła uwierzyć, że Krzysiu już niedługo zamieszka razem z nimi. Dopytywała, kiedy znowu go odwiedzi. Karolina zaglądała do niego za każdym razem, gdy była w pracy. A popołudniami i weekendami jeździli tam razem z Przemkiem.

Rozpoczęli też proces kwalifikacji na rodzinę zastępczą. Zanim doszli do etapu szkolenia, już było postanowienie sądu, że mogą być rodziną Krzysia. – Dostaliśmy je w ciągu tygodnia od złożenia wniosku. Nie spodziewaliśmy się, że to będzie tak szybko. Krzysiu musiał na nas poczekać jeszcze przez 2 tygodnie w Tuli, bo w domu panował remontowy chaos – opowiada Przemek.

– Na szczęście strażacka brać zrobiła mu



niespodziankę. Wpadło do nas z nienacką ze 20 osób. Koledzy pomogli w malowaniu i porządkowaniu działki wokół domu, a dziewczyny do ostatniej chwili myły okna i ogarniały salon – relacjonuje Karolina.

Najtrudniejsze emocje nie dotyczyły jednak remontu. – Mój tata chorował onkologicznie. Po operacji pojawiły się powikłania. Tata spędził miesiąc na intensywnej terapii. Nie zdążył zobaczyć Krzysia. A dziadziś Stasiu był ulubieńcem wszystkich dzieci w rodzinie. Zmarł tydzień przed przyjściem Krzysia, a 2 dni przed był pogrzeb. Prawdziwy rollercoaster emocji. Remont, dyżury w Pałacu, odwiedziny w Tuli i w szpitalu u taty. Było mi bardzo ciężko. Krzysiu

pomógł nam wszystkim w żałobie i od razu stał się oczkiem w głowie mojej mamy – wspomina Karolina.

Pierwsze święta i wakacje

Rodzice Przemka też zakochali się we wnuczku. A Krzysiu najbardziej na świecie pokochał Gabrysię. Jak ją tylko zobaczy, to aż się trzęsie z radości. A jak usłyszy, że wychodzi ze swojego pokoju na piętrze, to z niecierpliwością wyczekuje jej na parterze. Gabi ma z braciszkiem ulubione zabawy. Ona wkłada rolki, a on hop do wózka i oboje jadą na spacer. – Zawsze chciałam mieć rodzeństwo, więc bardzo się ucieszyłam, że Krzysiu będzie z nami. Jak wracam ze

szkoły, to nie mogę się doczekać, aż się z nim przywitam – opowiada Gabrysia.

Dzieci w Tuli doświadczają mniej świata zewnętrznego niż te mieszkające z rodziną. Dlatego wiele doświadczeń Krzysiu mógł zdobyć dopiero w nowym domu. To z rodzicami i siostrą pojechał po raz pierwszy do sklepu i na duży plac zabaw. No i na pierwsze w życiu wakacje. A później zaliczył pierwsze rodzinne święta, wspólne robienie makowców i ubieranie choinki, dla której tata Przemek zbudował specjalną zagrodę, żeby zachowała pion przy małym urwisie. – Początkowo baliśmy się, czy Krzysiu nie będzie tym wszystkim przebudźcowany. Ale okazało się, że nasze



obawy były niepotrzebne. On się wszędzie świetnie odnajduje. W piekarni przybija piątki z innymi klientami, a jak jedziemy w gości, to wycałowuje całą rodzinę – mówi.

Na Wielkanoc 2023 Krzysiu już nie tylko chodził, ale wręcz biegał, tańczył i do tego strzelał gole.

Krzysiu przeprowadził się do rodziny na początku lipca, dokładnie w dniu swoich 1. urodzin, a krótko przed Bożym Narodzeniem zaczął chodzić. – Poczuliśmy ogromną radość. Zwłaszcza że dopiero od niedawna raczkował. Przez pierwsze miesiące jego rozwój to była wielka niewiadoma. Byliśmy przygotowani, że może nigdy nie chodzić. Gabrysi też o tym powiedzieliśmy. Zareagowała na to z pełną akceptacją. „Przecież każdy z nas może w każdej chwili zachorować” – opowiadają.

Na Wielkanoc 2023 Krzysiu już nie tylko chodził, ale wręcz biegał, tańczył i do tego strzelał gole. A w międzyczasie wspinał się na stół, żeby sięgnąć banany z blatu, bo to jego ulubiony przysmak. Choć w zasadzie jest smakoszem i lubi większość domowych dań. Lodówka musi mieć specjalne zabezpieczenie, żeby Krzysiu nie brał się za gotowanie.

Od siostry do praprababci

Zresztą od czasu, kiedy maluch pojawił się w ich życiu, blokady w domu ma większość szafek i szuflad. Tyle że od niedawna on już wie, jak sobie z nimi poradzić. – Krzysiu ma

orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu lekkim. Ale lekarze i fizjoterapeuci są w szoku, gdy czytają jego historię medyczną, a później widzą, w jak dobrym on jest stanie. A my doświadczamy tego non stop. Krzysiu jest tak aktywny, że zrobienie przy nim czegokolwiek to spore wyzwanie – mówi Karolina.

Na co dzień chłopiec korzysta z rehabilitacji, integracji sensorycznej i pomocy logopedy. Z czasem doszła nauka pływania, dzięki której umie już nurkować, oraz spotkania z psychologiem, żeby lepiej radził sobie z emocjami. Bo zdarzało mu się ze zdenerwowania uderzać główką o podłogę albo gryźć swoich najbliższych. Zwykle jednak jego buzia tryska radością. Nawet rudy kocur i kundelka Misia nie mają mu za złe, że je gania i przytula na siłę. Gdy tylko zapłaczce, to stawiają się przy nim, żeby mu pomóc. Misia wie, że może na niego liczyć przy podziale smakołyków.

Dla swoich rodziców zastępczych Krzys jest najukochańszym synkiem na świecie. I widzą w nim nawet fizyczne podobieństwo. – Jakiś czas temu znalazłem moje zdjęcie z okresu, gdy miałem roczek. Jesteśmy

Gabrysia nie ma wątpliwości, co mówić ludziom, którzy obawiają się zostać rodziną chorego dziecka.

praktycznie tacy sami. Blond chłopcy z dużymi niebieskimi oczami – opowiada Przemek. Gdy mówią o swoim dziecku, to słysząc ogrom czułości i miłości. – Pewnie sami nie wybralibyśmy imienia Krzysztof.

Ale zdrobnienie „Krzys” jest fajne. No i rymuje się z „miś” – mówi Przemek. A jak rzuca hasło „Gdzie jest mój misio?”, to Krzys chowa się za firanką.

W nowej rodzinie Krzysiu dostał nie tylko mamę, tatę i siostrę, ale też dziadka, 2 babcie, mnóstwo kuzynek i kuzynów, a nawet prababcię i praprababcię, lat 98. A ich miłość to najlepszy lek na trudną przeszłość.

Gabrysia nie ma wątpliwości, co mówić ludziom, którzy obawiają się zostać rodziną chorego dziecka. – Co bym im powiedziała? Żeby wierzyli, że wszystko będzie dobrze. ■



Ach, co to był za bal!

Na więcej niż sto par. A każda z nich to nasi Przyjaciele, Darczyńcy, Pracownicy, Wolontariusze i... Gajuszka! Ta pełna emocji noc wydarzyła się dzięki naszym Darczyńcom. <3

Dzięki licytacji i loterii 146 500 zł zamieni się w ponad 1500 godzin profesjonalnego wsparcia.

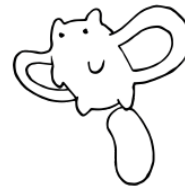
Wdzięczność, miłość i nadzieja.

25 lat





25 lat
muraLOVE opowieści



W baśniach wszystko jest możliwe W życiu nie zawsze

Dlatego nasze historie pełne lez i cierpienia ubieramy w magiczne opowieści. Sprawiamy, że strach staje się mniejszy, a to co niezrozumiałe, przybiera nową, rozpoznawalną i łatwiejszą do przyswojenia twarz.

Fundacja Gajusz to przede wszystkim Miłość do dzieci, a jej ważnym elementem jest Piękno. Kiedy opowiadamy historie Gajuszatek, zamieniamy je w arcydzieła, w obrazy, baśnie, poezję, bo one są duszą fundacji. Mural, który od kwietnia można podziwiać w Warszawie przy Wilczej 22A, opowiada najpiękniej o emocjach, czarach, miłości, czułości. To, co niewidoczne dla oka zostało namalowane...

– Trudno mi było uwierzyć, że się uda. Ale po pierwszej rozmowie z Brunem Neuhamerem, autorem tego niesamowitego malowidła, wiedziałam, że rozumiem każde moje słowo. Bruno, dziękuję Ci za tę niezwykłą pracę i za to, że zechciałeś się podzielić z Gajuszatkami swoim talentem – powiedziała nasza prezes, Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, podczas uroczystej premiery muralu, która odbyła się 24 kwietnia 2023 r.

Dziękujemy Karolowi Belina-Brzozowskiemu, dyrektorowi kreatywnemu Agencji Skyboat za pomysł na mural, a Marii Belina-Brzozowskiej za skoordynowanie przedsięwzięcia. Wspólnocie Mieszkaniowej dziękujemy za udostępnienie ściany w tak doskonałej lokalizacji.

Niech dzieją się cuda!



Nowy mural Gajusza w Warszawie,
przy ulicy Wilczej 22A w pełnej krasie



Bruno Neuhamer – autor Gajuszowego
muralu w Warszawie





CUKINIA rośnie dla Mai i ponad 2000 dzieci!

Żyję na dwóch planetach. Starej i nowej.

Na starej planecie mama dostała raka. Próbowałam tacie pomóc w gotowaniu i sprzątanii, ale pani z opieki powiedziała, że wszystko robimy źle. Tata kupił leki antydepresyjne i jakoś to było.

Aż pani z urzędu zabrała mnie na drugą planetę, czyli do innego domu, bo u nas znalazła za dużo wódki. Chyba naprawdę tato ją kupował.

Moja nowa planeta jest większa, ale niezbyt bogata. Ciocia Ania i wujek Stach dbają o mnie. Chodzimy na masaż do Cukinii i na konie. Gratis, bo jesteśmy z pieczy zastępczej.

Maja. 8 lat.



Nasze Centrum Terapii i Pomocy Dziecku i Jego Rodzinie CUKINIA działa niecałe 5 lat. W tym czasie ponad 2000 małych pacjentów skorzystało z prawie 30 000 godzin terapii.

W zeszłym roku zaczęło brakować miejsca na prowadzenie terapii. I wtedy z pomocą przyszło Miasto Łódź, wynajmując nam lokal sąsiadujący z obecną siedzibą. Dzięki darczyńcom, w tym największemu – Fundacji Pruszyńscy – przeprowadziliśmy remont.

Piękne i funkcjonalne wnętrza ułatwiają proces terapeutyczny. To sygnał, że nasi



pacjenci są ważni. Skrzywdzone dzieci otrzymały kolejne bezpieczne miejsce do rozwoju i przezwyciężania doznanych traum.

Rodziny skorzystają m.in. z psychoterapii, wczesnego wspomagania rozwoju czy porad legopedy.



Program OKNO

**Zoja obudziła się
z paraliżem połowy ciała.
Miała wtedy zaledwie
trzy latka. Panika, szpital,
rozpacz... białaczka!
Podczas choroby wszyscy
spełniali jej życzenia. By
sprawić radość, pocieszyć.
Niełatwo powrócić do życia
sprzed choroby. Pomaga
w tym Program OKNO.**

To była niedziela, 18 lutego 2018 r. Trzyletnia wówczas Zoja obudziła się z paraliżem połowy ciała. Pogotowie, szpital, głęboka anemia, przetaczane krwi, biopsja szpiku. Padły te najstraszniejsze słowa: białaczka limfoblastyczna.

Po chorobie rodzice i córka uczą się siebie na nowo. Pomagają im w tym spotkania z naszym psychologiem z OKNO. Trenują wyznaczanie zasad, granic i zarządzanie emocjami. A na naszych koloniach z Harrym Potterem Zoja prawie oszalała ze szczęścia!



Grześ

Walczył z nowotworem przez 1,5 roku. Ze wszystkich sił chciał wyzdrowieć. Bał się śmiertelnie: bólu, wymiotów, zastrzyków. Chemioterapia wyleczyła ciało. Nie ma już raka. Ale blizny zostały. Te niewidoczne dla oka... I dziura po dzieciństwie, którego nie było. Wyrwa edukacyjna i koleżeńska.

Rozwijamy pasję, bawimy się, dbamy o emocje, nadrabiamy stracony czas. Tutaj nikogo nie dziwi, że ktoś stracił wzrok, nie może biegać czy drzą mu ręce. Latem wyjeżdżamy na kolonie. Dzieci są z rodzicami, ale mieszkają osobno. W bezpiecznej przestrzeni uczą się samodzielności. Towarzyszy im lekarz i psycholog. A o dobry nastrój dbają animatorzy.

Od stycznia 2023 r. projekt jest dofinansowywany ze środków Dotacji Fundacji DKMS, za co z całego serca dziękujemy! Przyjaciele, którzy rozumieją wyjątkowe potrzeby Gajuszątek, to najcenniejszy Skarb. <3

DKMS 



Szafiria Group
szafiria.pl

za regularne wspieranie naszych podopiecznych

Jean Louis David
jeanlouisdavid.pl

za całoroczne wspieranie Gajuszątek, ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów i mnóstwo ciepłych słów.

Delia
delia.pl

za to, że wspieracie nasze maluchy od wielu lat i dbacie o bezpieczeństwo oraz za zestaw kosmetyków na loterię na

PZL
pzl.pl

za regularną pamięć o Gajuszatkach.

Chiesi
chiesi.pl

za wielkie serca i całe mnóstwo pomysłów na pomaganie

Inwemer
inwemer.pl

za błyszczące dziecięce polki i za to, że możemy na Was liczyć każdego miesiąca

Ichem
ichem.com.pl

za stałe wsparcie finansowe Programu Rodzeństwa oraz Waszą godną podziwu gotowość do pomocy oraz zestawy suplementów na loterię na

Geis
geis.pl

za Waszą energię i pasję, które przekładają się na pomoc naszym Dzieciom.

AR Fashion
morefashion.pl

za nieustające wsparcie i kolorowe skarpetki które są zawsze w czasie oraz za skarpetki na loterię na bal.

Pharmena
pharmena.eu

za regularne wsparcie finansowe, wspaniałe kosmetyki i za to, że zawsze chcecie nam i z nami pomagać.

Lines
lines.com.pl

za regularne przekazywanie pieniędzy ze sprzedaży swoich produktów dla Gajuszatek oraz oferowanie nam wspaniałych promocji na zakup sprzętu medycznego

ITTI
itti.com.pl

za regularne wsparcie finansowe i bezcenne zaangażowanie pracowników w pomoc Gajuszatom.

Centrum Medyczne Szpital św. Rodziny
swietarodzina.com.pl

za nieodpłatne badania dla naszych niezastąpionych wolontariuszy.

Pol-Intech
polydent.pl

zwiększanie części
o zysku na opiekę nad
Gajuszatkami.

Makromed
makromed.com.pl

o wsparcie finansowe
Gajuszatek.

obro
Byty
/ ludziach cud ukryty

BSH
a-group.com/pl/

awienie, że Gajuszowy
orał blasku. Dziękujemy,
łędnie pomalowaliście
sze ściany i sufity!

Dermoklinika
dermoklinika,

za dbanie o cerę Tuli
nieustannie włączani
pomoc.

IT Services

za regularne przekazy
darowizny finansowej,
której możemy lepiej p
opiekę nad Książę

Comerzbank
lodz.commerzban

za zbiórkę produk
potrzebnych Gajusz
na co dzień i od św

**Transfer Multi
Elektronik**
tme.eu/pl/

za maseczki ochro
które pozwolą zadb
bezpieczeństwo Gaju

**Fundacja Dziec
Fantazje**
f-df.pl

za mleczko, które wy
brzuszek Gajusz

Ontex Polsk
ontex.com

za pieluszki, które d
maluszki.

PPHU Kamele
jedynka.onlin

za ważne i potrzebne p
dla Książę.

nr rachunku odbiorcy	761240 6960 7390 0003 0000 0000
nazwa odbiorcy	Fundacja Gajusz.
nr rachunku odbiorcy	761240 6960 7390 0003 0000 0000
nazwa odbiorcy	Fundacja Gajusz. ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź

nazwa odbiorcy cd.	
nr rachunku odbiorcy	
7612406960 7390 0003 0000 0000	
kwota	
waluta	
W P * P L N	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy cd.	
tytułem	
Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz.0PP K/02/23	
tytułem cd.	

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

rachunku odbiorcy cd.	
odbiorca:	
Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87 93-271 Łódź	
wota:	
zleceniodawca:	
ulicę:	
Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz. 0PP K/02/23	

Opiata: <table border="1" style="margin-left: auto; margin-right: auto;"> <tr> <td style="width: 25px; height: 25px;"></td> <td style="width: 25px; height: 25px;"></td> <td style="width: 25px; height: 25px;"></td> <td style="width: 25px; height: 25px;"></td> </tr> </table>					Opiata:

	pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy
---	--

JAK MOŻESZ NAM POMÓC?

WPŁACAJĄC DOWOLNĄ KWOTĘ NA NASZE KONTO BANKOWE:

76 1240 6960 7390 0003 0000 0000

..... LUB



**ZRÓB PRZELEW
ONLINE**

www.gajusz.org.pl

Zajrzyj na stronę i przekaz
dowolną kwotę.



**ZAPROŚ NAS
NA ŚLUB**

+48 727 001 001

Zakochane Pary, poproście
swoich ślubnych gości
o darowiznę zamiast kwiatów
– nasi wolontariusze są
do Waszej dyspozycji.



**ZOSTAŃ PARTNEREM
BIZNESOWYM**

+48 697 789 924

Pomóż nam
sprawiać radość
podopiecznym Gajusza.
Dołącz do grona
Firm z Sercem.



**ZOSTAŃ
WOLONTARIUSZEM**

+48 697 789 920

Podaruj nam i naszym
podopiecznym coś
bardzo, bardzo
cennego – Twój czas.

PAMIĘTAJ O NAS, ROZLICZAJĄC PIT

KRS 0000 109 866

